

Kraków, dnia 24 marca 2017 r.

Dr hab. Monika Florczak-Wątor
Katedra Prawa Konstytucyjnego
Uniwersytet Jagielloński

2017-03-31

RECENZJA

rozprawy doktorskiej Pana mgr Jana Jaworskiego pt. „Znaczenie prawne wyroków aplikacyjnych Trybunału Konstytucyjnego”, Warszawa 2016, ss. 225

Wykonując uchwałę Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, powołującą mnie na recenzenta w przewodzie doktorskim Pana mgr Jana Jaworskiego, niniejszym przedstawiam recenzję rozprawy doktorskiej pt. „Znaczenie prawne wyroków aplikacyjnych Trybunału Konstytucyjnego”, przygotowanej przez Doktoranta pod opieką Promotora Pana dr hab. Marcina Wiącka.

Po zapoznaniu się z treścią recenzowanej pracy doktorskiej stwierdzam, że stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jak również potwierdza posiadanie przez Pana mgr Jana Jaworskiego ogólnej wiedzy teoretycznej w dyscyplinie naukowej „prawo” oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Przedłożona do recenzji praca doktorska spełnia zatem wymogi, o których mowa w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2016 r., poz. 882, ze zm.) i w związku z tym może stanowić podstawę nadania Panu mgr Janowi Jaworskiemu stopnia doktora nauk prawnych.

Moją pozytywną ocenę rozprawy doktorskiej chciałabym uzasadnić w sposób niżej przedstawiony.

1. Problem badawczy – jego oryginalność i znaczenie

Przedłożona do recenzji praca dotyczy ciekawego, ale jednocześnie kontrowersyjnego problemu legalności wydania przez Trybunał Konstytucyjny wyroków aplikacyjnych oraz ich znaczenia, zwłaszcza w sferze stosowania prawa. Zagadnienie to dotychczas było jedynie pobocznie analizowane w pracach poświęconych problematyce orzeczeń TK oraz problematyce ich skutków prawnych. W doktrynie prawa nie ma jednak zgodności poglądów



co do tego, jakie orzeczenia TK należałoby zaliczyć do kategorii orzeczeń aplikacyjnych. Niektórzy autorzy mianem orzeczeń aplikacyjnych określają wszystkie orzeczenia TK, które zawierają rozstrzygnięcia (w sentencji) lub wskazówki (w uzasadnieniu) dotyczące ich skutków w sferze stosowania prawa, zaś inni jako orzeczenia aplikacyjne traktują tylko te, które w sentencji zawierają tzw. klauzulę aplikacyjną. To ostatnie pojęcie również jednak nie jest jednolicie rozumiane w doktrynie prawa. W efekcie istnieją wątpliwości co do tego, czy klauzulę taką zawierają np. orzeczenia przyznające przywilej korzyści bądź orzeczenia ograniczające czasowy zakres stwierdzonej niekonstytucyjności.

Wybór na przedmiot pracy doktorskiej problematyki wyroków aplikacyjnych należy więc przyjąć z uznaniem. Jest to niewątpliwie temat ambitny i wymagający, z którym Pan mgr Jan Jaworski dobrze sobie poradził, proponując przy tym własne oryginalne rozumienie orzeczeń aplikacyjnych, jako tych, które w sentencji wyłączają możliwość zastosowania art. 190 ust. 4 Konstytucji (zob. 139 pracy). Z jednej strony przyjęcie tak konkretnego i precyzyjnego kryterium pozwoliło Autorowi na wyselekcjonowanie w miarę jednorodnych orzeczeń TK, rodzących analogiczne problemy w sferze stosowania prawa. Z drugiej jednak strony okazało się, że wspomniane kryterium spełnia tylko pięć wyroków TK wydanych w latach 2002-2007 w sprawach o sygn. P 7/00 (dot. podatku akcyzowego), sygn. P 6/02 (dot. opłat za parkowanie), sygn. K 24/03 (dot. podatku VAT), sygn. K 2/03 (dot. abonamentu RTV) oraz sygn. SK 7/06 (dot. asesorów sądowych). Autor analizował również możliwość zaliczenia do kategorii orzeczeń aplikacyjnych dziewięciu kolejnych judykatów TK, dochodząc ostatecznie do wniosku, że nie spełniają one wskazanego wyżej kryterium. Konsekwencja, którą wykazał się w tej analizie zasługuje jednak na szczególne podkreślenie.

W pracy uwzględniono stan prawny, literaturę i orzecznictwo na dzień 1 września 2016 r., co Pan mgr Jan Jaworski zaznaczył we Wprowadzeniu. Choć w listopadzie 2016 r. zostały uchwalone nowe ustawowe podstawy prawne funkcjonowania TK, to jednak recenzowana praca nie może zostać uznana za mającą jedynie walor historyczny. Dokonane w niej ustalenia z pewnością w zdecydowanym stopniu pozostają nadal aktualne, choćby dlatego, że głównym punktem odniesienia dla prowadzonych analiz były przepisy konstytucyjne, które nie uległy zmianie.

2. Hipoteza badawcza – sposób jej sformułowania i weryfikacji

We „Wprowadzeniu” Autor określił trzy cele badawcze pracy. Pierwszym z nich było „udzielenie odpowiedzi na pytanie, czym jest wyrok aplikacyjny”, drugim – rozstrzygnięcie tego, czy wydawanie wyroków aplikacyjnych mieści się w zakresie kompetencji TK, zaś

trzecim – ustalenie tego, „w jaki sposób na takie wyroki powinny reagować organy stosujące prawo” (s. 6 pracy). Wskazane cele pracy zostały zrealizowane. Autor doszedł do wniosku, że do kategorii orzeczeń aplikacyjnych należy de facto jedynie pięć dotychczas wydanych wyroków TK, a stosowanie tej właśnie formuły rozstrzygnięcia służy zminimalizowaniu negatywnych następstw derogacji niekonstytucyjnego przepisu. Drugą istotną tezę sformułowaną przez Autora była teza o braku kompetencji TK do wydawania tego rodzaju orzeczeń, a trzecią – teza o faktycznym ich respektowaniu przez organy stosujące prawo, w tym również sądy. Wszystkie te trzy hipotezy badawcze zostały poprawnie zweryfikowane, przy czym weryfikacja dwóch pierwszych nastąpiła w oparciu o analizę aktów prawnych i orzecznictwa TK, a weryfikacja trzeciej – w oparciu o analizę decyzji administracyjnych i orzeczeń sądowych wydanych w sprawach rozstrzyganych po ogłoszeniu wyroku aplikacyjnego. Choć sformułowane hipotezy w wielu wypadkach są kontrowersyjne, do czego wrócę w dalszej części recenzji, to jednak zostały one poprawnie uzasadnione i spełniają wymagania stawiane hipotezom o charakterze naukowym. Treść recenzowanej rozprawy doktorskiej pozwala na odtworzenie zarówno owych hipotez badawczych, jak i procesu rozumowania, które doprowadziło do ich weryfikacji.

3. Metodologia – trafność jej doboru i prawidłowość zastosowania

Autor pracy zastosował adekwatne do zamierzeń badawczych metody badawcze, z których najważniejsze to metoda dogmatyczno-prawna, analityczno-empiryczna i historyczna. Pierwsza z tych metod posłużyła do analizy aktów prawnych i literatury przedmiotu. Druga z kolei została wykorzystana do analizy orzecznictwa TK, SN i sądów administracyjnych, a także orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Metoda historyczna posłużyła do zbadania ewolucji idei sądownictwa konstytucyjnego oraz instytucji Trybunału Konstytucyjnego w Polsce. Pewnym mankamentem pracy jest to, że we Wprowadzeniu do niej nie wskazano wprost wspomnianych wyżej metod badawczych. Przedłożona do recenzji praca pokazuje jednak, że metody te były Autorowi pracy znane i prawidłowo zostały zastosowane.

4. Konstrukcja pracy – uwagi ogólne

Praca, poza „Wprowadzeniem” i „Wnioskami” obejmuje cztery rozdziały merytoryczne, a ponadto „Wykaz skrótów”, „Bibliografię” i „Wykaz orzeczeń”. Rozdział I poświęcony jest pozycji i roli TK, zaś Autor przedstawia w nim genezę sądownictwa konstytucyjnego, pozycję ustrojową TK oraz jego kompetencje. Rozdział II pracy zawiera ogólną charakterystykę orzeczeń TK i ich skutków prawnych; rozważania Autora zawarte w tym rozdziale oscylują

1950-1951

1952-1953

1954-1955

1956

wokół problemu charakteru prawnego orzeczeń TK, w tym ich ostateczności, mocy powszechnie obowiązującej i zasięgu czasowego ich oddziaływania, a także skutków orzeczeń TK dla systemu prawa i dla spraw indywidualnych, w tym spraw w toku i spraw prawomocnie zakończonych. Rozdział III pracy opisuje rodzaje orzeczeń TK, wśród których Autor wymienia wyroki proste oraz wyroki złożone, w tym wyroki zawierające klauzulę odraczającą, wyroki interpretacyjne, wyroki zakresowe oraz wyroki o pominięciu prawodawczym. Ostatni rozdział poświęcony jest w całości wyrokom aplikacyjnym TK. Autor wyroki te charakteryzuje, także na tle innych orzeczeń TK, przedstawia ich skutki w sferze stanowienia i stosowania prawa oraz ich wpływ na postępowania administracyjne i sądowe. Rozdział ten kończą rozważania dotyczące dopuszczalności wydawania wyroków aplikacyjnych.

Tak ujętą konstrukcję pracy ogólnie oceniam pozytywnie, choć być może warto byłoby trzy pierwsze rozdziały pracy w większym zakresie – w stosunku do stanu obecnego – wzbogacić o rozważania dotyczące orzeczeń aplikacyjnych, co pozwoliłoby uniknąć kumulacji wszystkich istotnych dla pracy rozważań w jednym, ostatnim rozdziale pracy. Autor w rozdziale czwartym nawiązuje do wcześniejszych ustaleń, a nawet w pewnym zakresie je powtarza (np. rozważania dotyczące mocy wiążącej orzeczeń i ich skutków). Struktura rozdziału czwartego pracy zapewne wymagałaby jeszcze przemyślenia, gdyby Autor rozważał jej publikację. Nie jest bowiem jasne, z jakiego powodu kluczowy dla pracy problem dopuszczalności wydawania wyroków aplikacyjnych analizowany jest na samym końcu rozdziału czwartego, zwłaszcza, że na początku tego rozdziału w podrozdziale 1.3. Autor omawia podstawę prawną wydawania orzeczeń aplikacyjnych, co bezpośrednio wiąże się z problemem kompetencji TK do ich wydawania. Należy jednak podkreślić, że obecna konstrukcja całej pracy, w tym również konstrukcja ostatniego rozdziału, nie utrudniają jej lektury. Trzeba również przyznać, że konstrukcja pracy jest konsekwentna. Autor postanowił bowiem najpierw ogólnie zarysować problematykę orzeczeń TK i ich skutków prawnych, a dopiero później na tle owych ogólnych rozważań przedstawić problematykę wybranego przez niego rodzaju orzeczeń, tj. problematykę orzeczeń aplikacyjnych. Wywody zawarte w poszczególnych rozdziałach są ze sobą logicznie powiązane, co sprawia, że tok wywodu jest spójny,

Praca napisana jest starannie, poprawnym językiem, choć zdarzają się w niej potknięcia stylistyczne, interpunkcyjne i redakcyjne, których w pracy tak obszernej jak recenzowana praca nie sposób uniknąć. Ogólnie należy jednak stwierdzić, że praca jest bardzo dobrze zredagowana, z widoczną dbałością o jej szczegóły techniczne.

Z tych powodów pozytywnie oceniam konstrukcję całości recenzowanej rozprawy doktorskiej, jak również warsztat naukowy jej Autora.



5. Uwagi szczegółowe dotyczące zawartości merytorycznej pracy.

Na wstępie chciałabym podkreślić, że praca zawiera wiele ciekawych i wartościowych ustaleń, a niektóre z nich wyróżniają się oryginalnością na tle ustaleń dotychczas poczynionych przez innych autorów zajmujących się problematyką wyroków aplikacyjnych. Autor poprawnie argumentuje, wypowiada się w sposób precyzyjny i zwięzły, jasno i komunikatywnie, potrafi przedstawić i uzasadnić własne stanowisko w kwestiach, które uważa za sporne. Praca pokazuje również, że jej Autor bardzo dobrze orientuje się w literaturze poświęconej orzeczeniom polskiego Trybunału Konstytucyjnego, swobodnie posługuje się technikami wykładni prawa, jak również trafnie nawiązuje do poglądów doktryny i orzecznictwa sądowego. Pracę oceniam więc wysoko, jednak ponieważ zadaniem recenzenta jest przede wszystkim wskazanie mankamentów pracy, stąd w tej części recenzji pozwolę sobie przedstawić kilka uwag krytycznych i polemicznych.

W rozdziale I pracy, w którym Autor omawia genezę sądownictwa konstytucyjnego, zabrakło moim zdaniem rzetelnego przedstawienia poglądów Hansa Kelsena, zaś jego wpływ na wykształcenie się modelu scentralizowanej kontroli konstytucyjności prawa został jedynie wzmiankowany (s. 9 pracy). Z tego powodu w dalszej części pracy brakuje nieco podbudowy teoretycznoprawnej dla prowadzonych rozważań, zwłaszcza tych dotyczących przedmiotu kontroli realizowanej przez TK, istoty rozstrzygnięcia aplikacyjnego czy kompetencji TK do wydawania wyroków aplikacyjnych. Szkoda również, że Autor pominął w tym samym rozdziale dyskusję na temat wprowadzenia sądownictwa konstytucyjnego w Polsce z okresu międzywojennego i okresu PRL, zaś rozważania swoje rozpoczął od 1982 r. Wątek historyczny z pewnością wzbogaciłby ustalenia zawarte w rozdziale I, choć przyznać należy, że dla całości pracy miały on i tak uboczne znaczenie.

W niektórych fragmentach pracy Autor stosuje albo zbyt duże uogólnienia albo zbyt kategoryczne sformułowania. W obu wypadkach jest to ze szkodą dla precyzji wypowiedzi. Nie jest wszak prawdą, jak pisze Autor na s. 13 pracy, że „w Konstytucji RP z 1997 r. ustrojodawca wyraźnie stwierdził, że Trybunał nie jest organem, który sprawuje wymiar sprawiedliwości”. Teza ta formułowana jest w oparciu o art. 175 Konstytucji, choć wprost nie jest w tym przepisie wyrażona. Autor w dalszej części pracy słusznie ją kwestionuje, wskazując, że co najmniej niektóre kompetencje TK, zwłaszcza kontrola konstytucyjności działalności partii politycznych, stanowią de facto sprawowanie wymiaru sprawiedliwości (s. 17 pracy). Zgadzam się ze sformułowaną przez Autora tezą, iż „Trybunał nie może (...) wkraczać w sferę kompetencji odpowiednich organów prawodawczych” (s. 23 pracy), jednak moje wątpliwości



budzi stwierdzenie, że TK jest jedynie „ustawodawcą negatywnym” (s. 23 pracy). Wszak konstrukcja wyroku aplikacyjnego jest potwierdzeniem tezy, że niekiedy TK jest również prawodawcą pozytywnym, a mianowicie wówczas, gdy określając skutki swoich orzeczeń *de facto* tworzy reguły intertemporalne, którymi następnie sądy czują się związane.

Wydaje mi się, że w świetle najnowszego orzecznictwa TK i sądów przemyslenia wymagałaby teza o obowiązku wystąpienia przez sąd z pytaniem prawnym w każdym wypadku, gdy sąd poweźmie wątpliwości co do zgodności normy z Konstytucją. Jako jedyny istotny wyjątek od tej zasady Autor dopuszcza przypadek tzw. oczywistej niekonstytucyjności (w pracy nazwany zapewne omyłkowo „oczywistą konstytucyjnością” – s. 29), a zatem literalnej sprzeczności przepisów ustawowych i konstytucyjnych. Tymczasem z najnowszego orzecznictwa wynika, że sąd w pierwszej kolejności powinien samodzielnie poszukiwać wykładni zgodnej z Konstytucją, a dopiero w razie jej braku kwestionować konstytucyjność przepisu w trybie pytania prawnego. Moje wątpliwości budzi również teza Autora, jakoby sąd miał obowiązek wystąpienia z pytaniem prawnym wówczas, gdy ustawodawca przywróci regulację prawną już raz uznaną przez TK za niekonstytucyjną. Trafności tej tezy Autor nie weryfikuje przez pryzmat zasady *res iudicata*, stwierdzając jedynie, że rezygnacja z pytania prawnego powodowałaby wydawanie przez sądy „orzeczeń zawierających odmienną ocenę konstytucyjności określonego przepisu” (s. 29). Skoro jednak przywrócony przepis miałby brzmienie identyczne z tym objętym wcześniejszym orzeczeniem TK, to ryzyko uznania tego przepisu przez sąd za zgodny z Konstytucją w sytuacji, gdy orzeczenie TK przesądzało o jego niekonstytucyjności, moim zdaniem jest znikome.

W podrozdziale 3 rozdziału I Autor syntetycznie i trafnie opisuje ewolucję przepisów dotyczących kompetencji TK. Być może warto byłoby w tej części pracy podkreślić dodatkowo wpływ samego TK na kształt przysługujących mu kompetencji. Mam tu na myśli choćby uchwałę TK z 20 października 1993 r., sygn. W 6/93, zawierającą powszechnie obowiązującą wykładnię przepisu ustawy o TK z 1985 r., która określiła skutki prawne nierozpatrzenia przez Sejm orzeczenia TK stwierdzającego niekonstytucyjność przepisu ustawowego.

Poczynione w pracy ustalenia Autora dotyczące skutków prawnych orzeczeń TK są trafne, jednak sądzę, że w pewnym zakresie wymagałyby one pogłębienia. Autor ogólnie stwierdza bowiem, że „Wyrok derogujący Trybunału, w przeciwieństwie do rozstrzygnięć sądowych, ingeruje wprost w system prawny, powodując w nim zmiany” (s. 54 pracy). Tymczasem zmiana w systemie prawa nie jest bezpośrednim skutkiem orzeczenia TK, lecz skutkiem jego ogłoszenia w stosownym organie promulgacyjnym. Kontrolę konstytucyjności kończy zatem rozstrzygnięcie TK obalające domniemanie konstytucyjności zakwestionowanych przepisów i

dopiero kolejna czynność, tj. urzędowa promulgacja tego orzeczenia, powoduje dodatkowy skutek w postaci zmiany prawa. Ta ostatnie czynność nie jest już elementem procedury kontroli konstytucyjności prawa, zaś do jej dokonania nie jest uprawniony TK, lecz organ wydający Dziennik Ustaw, czyli Prezes Rady Ministrów.

Moje wątpliwości budzi również stwierdzenie Autora pracy, że „Odstąpienie od poglądu prawnego [przez TK] (...) stwarza możliwość (...) wydania odmiennego rozstrzygnięcia przez pełny skład Trybunału” (s. 60). Rozstrzygnięcie TK w przedmiocie zgodności lub niezgodności określonych przepisów nie jest poglądem prawnym podlegającym późniejszej weryfikacji przez TK, a co najwyżej może być uznane za konsekwencję przyjęcia określonego poglądu prawnego co do przedmiotu kontroli, wzorca kontroli lub relacji między przedmiotem i wzorcem kontroli. Stąd też odstąpienie od poglądu prawnego nie może oznaczać weryfikacji przez TK poprzedniego swojego rozstrzygnięcia, bo to podważałoby zasadę ostateczności wyroków TK (art. 190 ust. 1 Konstytucji).

Nie przekonuje mnie również zaprezentowana przez Autora pracy interpretacja art. 122 ust. 3 Konstytucji, zgodnie z którą gdy w trybie kontroli prewencyjnej kontrolowana jest tylko część ustawy, to „dalsze losy kontrolowanego aktu uzależnione są od stopnia naruszenia konstytucji. Jeżeli bowiem stwierdzone naruszenie będzie nierozzerwalnie związane z całą ustawą, Prezydent nie będzie mógł podpisać takiej ustawy” (s. 77 pracy). Kompetencja Prezydenta opisana w art. 122 ust. 3 Konstytucji nie jest zależna od stwierdzonego przez TK stopnia naruszenia Konstytucji ani od charakteru związania tego naruszenia z całą ustawą, lecz od stopnia związania kontrolowanego przepisu ustawowego z całą ustawą. Jest to okoliczność niezależna od tego, w jakim stopniu ów przepis jest niekonstytucyjny.

W rozdziale poświęconym skutkom prawnych orzeczeń TK dla systemu prawnego Autor pracy rozważa problem odżycia i przywołuje w tym zakresie najbardziej reprezentatywne dla tej problematyki wypowiedzi orzecznicze TK oraz poglądy doktryny. W tej części pracy Autor wykazał się dużą wnikliwością badawczą oraz znajomością prezentowanych zagadnień. Moje wątpliwości budzi jednak teza Autora, iż przedmiotem odżycia jest norma prawna (zob. np. kilkakrotnie s. 78 pracy), bowiem z orzecznictwa TK wynika, że tym co podlega reanimacji jest brzmienie przepisu. Przywracana ma być zatem jednostka redakcyjna w brzmieniu obowiązującym przed nowelizacją, jeśli owa nowelizacja stała się następnie przedmiotem orzeczenia TK stwierdzającego jej niekonstytucyjność. Owa koncepcja odżycia ma wielu przeciwników w doktrynie prawa, trudno również uznać, że jest koncepcją powszechnie podzielaną wśród sędziów TK. Jej kontrowersyjność jednak tym bardziej wzrosłaby, gdyby uznać, że odżyciu nie podlega brzmienie przepisu, lecz tylko jego treść normatywna.



Prowadziłyby to bowiem do wniosku, że z przepisu ponowelizacyjnego należy wyprowadzać normy wcześniej wyprowadzane z przepisu przednowelizacyjnego. Z punktu widzenia takich zasad jak pewność prawa, bezpieczeństwo prawne oraz zaufanie do państwa i stanowionego przez nie prawa taka koncepcja byłaby dużym zagrożeniem dla obywatela.

Mam również wątpliwości co do tego, czy TK faktycznie uznaje, jak podnosi to Autor pracy, że „niekonstytucyjność przepisu upoważniającego [do wydania rozporządzenia] wiąże się z nieważnością przepisu wydanego na jego podstawie jako wydanego bez prawidłowego upoważnienia” (s. 80 pracy). Dla uzasadnienia tej tezy Autor podaje wyrok z 28 czerwca 2000 r., sygn. K 34/99, jednak w uzasadnieniu tego orzeczenia nie został wyrażony pogląd o nieważności rozporządzenia wydanego na podstawie niekonstytucyjnego upoważnienia. Co więcej w orzeczeniu tym TK stwierdził niekonstytucyjność zarówno przepisu upoważniającego do wydania rozporządzenia, jak i rozporządzenia wydanego na jego podstawie, stąd nie było konieczności wywodzenia z niekonstytucyjności tego pierwszego tezy o niekonstytucyjności tego drugiego. Ponadto TK odroczył utratę mocy obowiązującej przepisu upoważniającego i rozporządzenia, co przeczy tezie jakoby orzeczenie to potwierdzało uznawanie przez TK nieważności rozporządzenia wydawanego na podstawie niekonstytucyjnego przepisu upoważniającego.

Nie podzielam przekonania Autora, że przesłanki wznowienia postępowania po wyroku TK „winny być interpretowane ściśle, a nie rozszerzająco. Możliwość restytucji konstytucyjności jest zatem uzależniona w zasadniczym stopniu od konstrukcji przepisów regulujących poszczególne instrumenty proceduralne na poziomie ustawowym (jak skarga o wznowienie czy wniosek o stwierdzenie nadpłaty)” (s. 88 pracy). Wydaje się, że formułując ten pogląd Autor pracy nie uwzględnił kilku kwestii. Po pierwsze, pojęcia konstytucyjne mają autonomiczne znaczenie, stąd nie mogą być rozumiane przez pryzmat znaczenia nadanego im przez ustawodawcę. Po drugie, prawo do wznowienia postępowania po wyroku TK (art. 190 ust. 4 Konstytucji) jest prawem konstytucyjnym, które nie podlega wiążącemu definiowaniu przez ustawodawcę, stąd regulację ustawową dotyczącą tego prawa należy interpretować rozszerzająco, a nie zawężająco. Po trzecie, z art. 190 ust. 4 Konstytucji wynika istnienie swobodnego domniemania prawa do wzruszenia rozstrzygnięcia wydanego na podstawie przepisu uznanego przez TK za niekonstytucyjny, co również przeczy możliwości przyjęcia zawężającej wykładni przepisów ustawowych dotyczących tej instytucji. Należy podkreślić, że prawo do przywrócenia stanu zgodnego z Konstytucją w indywidualnej rozstrzygniętej już sprawie (art. 190 ust. 4 Konstytucji) ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia pięciu wyroków aplikacyjnych, o których praca traktuje, bowiem istotą tych wyroków jest odebranie



obywatelom owego prawa. Bardzo trafnie w kilku miejscach pracy Autor zasygnalizował to, że wspomniane prawo jest konstytucyjnym prawem podmiotowym, którego ograniczenie może nastąpić na warunkach wskazanych w art. 31 ust. 3 Konstytucji (zob. np. s. 186, s. 204 pracy). Warto jednak zauważyć, że ten ostatni przepis jest adresowany do ustawodawcy, a nie do TK, stąd podstawowym problemem wymagającym odrębnego rozstrzygnięcia jest to, czy dopuszczalne jest odjęcie tego prawa mocą orzeczenia aplikacyjnego. Uważam, że problem ten wymaga rozważenia na gruncie zasad konstytucyjnych, takich jak, z jednej strony, zasada trójpodziału władzy i zasada niezależności sądów i trybunałów, a z drugiej strony, zasada ochrony godności człowieka (w tym związek prawa z art. 190 ust. 4 Konstytucji z godnością człowieka) oraz zasada dopuszczalności ograniczeń praw konstytucyjnych na warunkach określonych w Konstytucji.

Bardzo ciekawe i pogłębione są rozważania Autora dotyczące przywileju korzyści (s. 90 i nast. pracy), choć moim zdaniem warto byłoby uzupełnić je o wskazanie, że instytucja ta stosowana jest nie tylko przy skardze konstytucyjnej, ale również przy pytaniu prawnym. W tym ostatnim wypadku przywilej korzyści zamieszczany jest w uzasadnieniu orzeczenia TK, a co więcej jego istnienie jest zakładane w każdej sytuacji, gdy nie zostało wyraźnie wyłączone w tym orzeczeniu. Przywilej korzyści inaczej działa w sprawach będących kontynuacją postępowania skargowego i w sprawach, w których sąd zadał pytanie prawne, ale właśnie zestawienie tych dwóch przypadków jego stosowania mogłoby wzbogacić rozważania Autora na temat tej instytucji. Nie wydaje mi się również trafny postulat Autora, by przywilej korzyści zamieszczać w uzasadnieniu orzeczenia TK wydanego w następstwie rozpoznania skargi konstytucyjnej (s. 94 pracy). Sens tej instytucji polega właśnie na tym, że jej zamieszczenie w sentencji wyroku TK obliguje sąd do jej uwzględnienia, tj. rozstrzygnięcia sprawy skarżącego w okresie odroczenia z pominięciem niekonstytucyjnego przepisu czasowo utrzymanego w mocy. Przywilej korzyści jest więc przywilejem dla skarżącego, ale jednocześnie ograniczeniem dla sądu. Jego przeniesienie do uzasadnienia orzeczenia TK powodowałoby, że stawałby się – tak samo jak w sprawach inicjowanych pytaniem prawnym – przywilejem dla sądu, który mógłby, lecz nie musiałby uwzględniać go w procesie orzekania.

Wątpliwości budzi powtarzana przez Autora w kilku miejscach pracy teza, zgodnie z którą wyrok interpretacyjny „rozstrzyga co do zgodności określonego rozumienia przepisu z wzorcem kontroli” (s. 116), zaś jego istotą jest „wybranie przez Trybunał określonej wykładni jako zgodnej z Konstytucją” (s. 120). Tymczasem TK nie ustala właściwej, w tym również zgodnej z Konstytucją, wykładni prawa, a jedynie orzeka o zgodności z Konstytucją normy wywiedzionej z przepisu w drodze owej wykładni. Ta ostatnia pozostaje poza kontrolą TK,



który w 1997 r. utracił prawo do dokonywania powszechnie obowiązującej wykładni ustaw. Rozważania dotyczące wyroków interpretacyjnych Autor kontynuuje w ostatnim rozdziale pracy. Stwierdza wówczas, że „wyrok interpretacyjny ma na celu ustalenie takiej wykładni przepisu, która zapewniałaby jego zgodność z określonym wzorcem kontroli (afirmatywne wyroki interpretacyjne) bądź eliminację takiej interpretacji przepisu, która wskazywałaby na niekonstytucyjność normy prawnej z niej wywodzonej (wyrok interpretacyjny o charakterze negatywnym)” (s. 167-168 pracy). W dalszej części pracy Autor dodaje, że w wypadku wyroków interpretacyjnych „badana norma prawna nie podlega usunięciu z obrotu prawnego, lecz określone jej rozumienie” (s. 170 pracy). Trafność tego poglądu może budzić wątpliwości w kontekście tego, że przedmiotem kontroli TK nie jest wykładnia jako taka, lecz rezultat tej wykładni w postaci normy prawnej zawartej w konkretnym przepisie. To zaś powinno prowadzić do wniosku, że negatywny wyrok interpretacyjny ma skutek derogacyjny względem owej normy, a nie „określonego jej rozumienia”.

Za bardzo interesujące należy uznać rozważania Autora dotyczące skutków wyroku TK zawierającego tzw. klauzulę odraczającą. Nie przekonuje mnie jednak wyrażony w tej części pracy pogląd, jakoby obowiązywanie niekonstytucyjnych przepisów w okresie odroczenia było „równoznaczne z koniecznością ich przestrzegania i stosowania przez wszystkich ich adresatów” (s. 162 pracy). Zdaniem Autora taki wniosek wypływa z art. 190 ust. 1 Konstytucji, którym związane są również sądy. Pogląd ten nie uwzględnia jednak stanowiska zajętego w ostatnim czasie przez doktrynę prawa i orzecznictwo sądowe, które dopuszczają pominięcie – pod pewnymi warunkami – niekonstytucyjnego przepisu ustawowego w okresie odroczenia utraty jego mocy obowiązującej. W tej części pracy jej Autor sformułował również tezę, zgodnie z którą „gdy działania naprawcze [ustawodawcy] nie są w okresie odroczenia podejmowane, to możliwość wznowienia zapewne otwierałaby się dopiero po terminie określonym w sentencji wyroku TK. Z tym bowiem dniem rozpocząłby bieg termin do wniesienia wniosku o wznowienie postępowania” (s. 165 pracy). Pogląd ten uważam za trafny, ale warto zaznaczyć, że w orzecznictwie TK i doktrynie prawa przeważa odmienny pogląd, zgodnie z którym zastosowanie przez TK odroczenia wyklucza możliwość wznowienia postępowania na podstawie art. 190 ust. 4 Konstytucji. Prezentacji tego przeciwnego poglądu w pracy zabrakło.

Mam pewne wątpliwości co do sposobu zdefiniowania w recenzowanej pracy konstytucyjnej zasady powściągliwości sędziowskiej, gdyż Autor stwierdza, że zasada ta „nakazuje, by przy kontroli konstytucyjności przepisu podejmować takie działania, które pozwolą chociaż w okrojowym zakresie zachować zakwestionowany przepis w mocy” (s. 170).



Tymczasem moim zdaniem zasada ta powinna być rozumiana jako przeszkoda dla usunięcia przepisu wówczas, gdy możliwa jest jego wykładnia prokonstytucyjna albo gdy jest on tylko w pewnym zakresie niekonstytucyjny, a w pozostałym zakresie jego zgodność z Konstytucją nie budzi wątpliwości. W takim wypadku TK, kierując się zasadą powściągliwości sędziowskiej, nie powinien stwierdzać niekonstytucyjności całego przepisu, lecz tylko w takim zakresie, w jakim przepis ten faktycznie narusza standardy konstytucyjne.

Za interesujące uznaję wnioski Autora płynące z analizy pięciu wspomnianych wyżej orzeczeń aplikacyjnych. Wydaje mi się jednak, że zbyt daleko idące jest stwierdzenie, jakoby większość z tych orzeczeń dotyczyła „naruszeń przepisów prawa materialnego, kształtujących obowiązki podmiotów względem państwa czy jednostek samorządu terytorialnego” (s. 188 pracy). Analiza wspomnianych pięciu orzeczeń aplikacyjnych prowadzi do wniosku, że większość z nich (bo aż cztery na pięć) dotyczyła nie samego obowiązku, ale sposobu jego nałożenia, tj. w drodze rozporządzenia, a nie – jak tego wymaga art. 217 Konstytucji – w drodze ustawy. Sam obowiązek ponoszenia podatków i innych danin publicznych nie był w tych sprawach generalnie kwestionowany. Stąd należałoby stwierdzić, że orzeczenia te dotyczyły naruszenia przepisów kompetencyjnych, a nie przepisów prawa materialnego. Tylko w jednym orzeczeniu, a mianowicie w wyroku o sygn. SK 7/06, zakwestionowano instytucję asesora sądowego co do istoty, a nie co do sposobu jego wprowadzenia do systemu prawa obowiązującego. Warto jednak podkreślić, że pomimo odmienności tego ostatniego orzeczenia od czterech wcześniej wspomnianych Autor znalazł wspólną dla wszystkich tych rozstrzygnięć płaszczyznę aksjologiczną. Słusznie bowiem stwierdził, że „Klauzule aplikacyjne były stosowane przede wszystkim w celu zabezpieczenia interesu fiskalnego państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, jak również w sprawach, w których należało chronić takie wartości jak bezpieczeństwo systemu prawnego lub prawomocność orzeczeń sądowych” (s. 151 pracy).

Za trafny uznaję również sformułowany przez Autora pracy pogląd, zgodnie z którym w wypadku zastosowania przez TK odroczenia „sądy mogą samodzielnie dokonać procesu ważenia określonych wartości i wydać rozstrzygnięcie co do możliwości odstąpienia od stosowania przepisu, którego domniemanie konstytucyjności upadło” (s. 192 pracy). Wartościami tymi nie są jednak te wymienione w kolejnym zdaniu przytoczonym w pracy, tj. „przedmiot regulacji (...), przyczyny naruszenia i znaczenie wartości konstytucyjnych naruszonych takim przepisem, powody, dla których Trybunał odroczył (...), okoliczności rozpoznawanej przez sąd sprawy i konsekwencje stosowania lub odmowy zastosowania niekonstytucyjnego przepisu” (s. 192 pracy). Wymienione okoliczności powinny być również

przez sąd uwzględniane, ale nie jako wartości podlegające ważeniu, lecz jako okoliczności obiektywnie istniejące.

Kończąc uwagi szczegółowe dotyczące meritum recenzowanej pracy, należy podkreślić, że wartością dodaną przez nią do stanu wiedzy na temat znaczenia orzeczeń aplikacyjnych TK są wnioski płynące z analizy skutków tych orzeczeń w kontekście konkretnych postępowań w indywidualnych sprawach (s. 194-204 pracy). Autor przeanalizował bowiem szereg rozstrzygnięć sądowych i administracyjnych, starając się ustalić, jaki wpływ na ich treść miały konkretne orzeczenia aplikacyjne. Ustalenia dokonane w tej części pracy uznaję za interesujące i wartościowe, wzbogacające naszą wiedzę na temat funkcjonowania orzeczeń aplikacyjnych w praktyce.

6. Wniosek końcowy

Rozprawa doktorska Pana mgr Jana Jaworskiego zasługuje na pozytywną ocenę, bowiem stanowi ona oryginalne rozwiązanie istotnego problemu badawczego, jakim jest problem ustalenia prawnego znaczenia wyroków aplikacyjnych TK. Treść recenzowanej rozprawy doktorskiej nie pozostawia wątpliwości co do tego, że jej Autor posiada ogólną wiedzę teoretyczną w dziedzinie prawa konstytucyjnego i umiejętność prowadzenia badań naukowych celem rozstrzygnięcia konkretnego problemu badawczego. Przedstawione przeze mnie uwagi, niekiedy krytyczne lub polemiczne, w niczym nie dyskwalifikują pracy i jej ogólnej wysokiej oceny. Mają one jedynie na celu wskazanie kierunków dalszego doskonalenia pola badawczego. Wybór tematu rozprawy oraz sposób jego przedstawienia prowadzi do wniosku, że rozprawa ta odpowiada ustawowym wymogom stawianym pracom doktorskim przez art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2016 r., poz. 882, ze zm.). Dlatego też z pełnym przekonaniem stwierdzam, że praca ta może stanowić podstawę nadania Panu mgr. Janowi Jaworskiemu stopnia doktora nauk prawnych.

Monika Flisowska-Uptar

